12/9 1950

Rok XI
Nr.455
Sztokholm, dnia 12 września 1950

Na prawach rękopisu

WIADOMOŚCI POLSKIE
Niezależny tygodnik informacyjny

POCHWAŁA SANACJI

O sanacji pisze się ciągle tyle złego, że wartoby kiedyś zająć się dobrymi stronami tej grupy, która, mimo swej stosunkowo niewielkiej liczebności potrafiła wycisnąć piętno na ostatnim trzydziestoleciu życia polskiego. Zwłaszczą teraz, gdy grupa ta znajduje się w fazie naturalnego i bezpotomnego zaniku, coraz częściej kwituje się jej istnienie lekceważąco-pobłażliwym wzruszeniem ramion: "ah, Londyn, cóż to kogo obchodzi!"

A tymczasem, teraz właśnie, gdy mamy jeszcze możność bezpośredniej obserwacji, warto zanalizować metody techniki politycznej sanacji, by wielu rzeczy nauczyć się i wielu błędów uniknąć. Pamiętać bowiem trzeba, że jest to grupa ludzi- jedyna w Polsce od chwili odzyskania niepodległości, która posiadła rutynę i nieprzerwaną praktykę pracy w państwie. Żadne inne ugrupowanie polityczne tej rutyny nie ma.

Na czym polega siła sanacji? Co sprawiło, że mimo swej niepopularności w społeczeństwie, mimo braku wspólnej idei społecznej - ten zespół ludzi wywierał i wywiera nadal duży wpływ.

Zgóry należy wyłączyć z tej analizy czynniki techniczne, a więc sprawność organizacyjną, posiadanie sieci jako tako wyposażonych ludzi w większości środowisk, czy możność dysponowania pewnymi funduszami. Czynniki te są ważne, ale przypisywanie im zbyt wielkie roli byłoby upraszczaniem zagadnienia. Opanowanie sprawności technicznej jest dostępne każdej innej organizacji, zaś ludzi, którzy pracują tylko za pieniądze, zawsze mógłby kupić strona przeciwna.

Gdzież więc leży czynnik siły ? Zanalizujmy w paru słowach choćby ostatnie wydarzenia w Londynie. Gdy przed rokiem trzy wielkie stronnictwa polityczne- PPS, PSL i SN - znalazły się na progu porozumienia i zdawało się, że nareszcie zostanie osiągnięta jedność emigracji- sanacji udał się majstersztyk, największy chyba w jej dziejach od czasu rozbicia niegdyś Stronnictwa Ludowego, mianowicie rozsadzenie tego porozumienia. Był to wyczyn klasyczny z punktu widzenia techniki machiavelizmu i historia jego zasługuje na drobiazgowe zbadanie, gdy kiedyś staną się dostępne dokumenty. Wystarczy tylko podkreślić, że dwa poważne i o wielkich tradycjach stronnictwa,

DZIŚ W NUMERZE :

PPS i SN dały się wciągnąć z powrotem w kontakty z sanacją- mimo,że jak się okazało,nie zyskały na tym nic,a z góry wiedziały,jak bardzo stracą wskutek tego na powadze i popularności wśród mas zarówno na emigracji,jak co ważniejsze w kraju.I w tej chwili sytuacja jest taka,że po roku nic się nie zmieniło,a przedstawiciele PPS,SN i NID udają się na audiencję do prez.Zaleskiego,by mu po raz setny oświadczyć,że uważają za konieczne:"umożliwić zmianę na urzędzie prezydenta,już to przez określenie czasu jego urzędowania,już to w inny sposób", oraz domagają się demokratycznego wykonywania konstytucji,powołania przez stronnictwa Rady mającej prawo kontroli nad rządem, i t.d... A sanacja,która w chwili rozpoczęcia kryzysu mówiła o "chwilowych środkach",o tym że Zaleski gotów jest ustąpić w ciągu 2 tygodni- teraz postawiła warunek uznawania go przez dalsze 4 lata, a potem się zobaczy...I na pociechę stronnictwom zaproponowano parę tek w rządzie do podziału.

Trudno doprawdy obserwować bez podziwu konsekwencję oraz jasną, nieprzerwaną linię działalności sanacji przez cały czas,tymbardziej, że jak wiemy nie płynie to z żadnych głębokich pobudek ideologicznych,ani nawet z przywiązania do Piłsudskiego,gdyż z pośród żyjących sanatorów najwyżej naliczyć można 50-60 osób,które go znały osobiście i ulegały jego osobistemu czarowi.Reszta miewała z nim kontakty raczej przez jego adiutantów.

Siła sanacji polega na czemś innym,mianowicie na fakcie,że ten zespół ludzi potrafił w ciągu lat wytworzyć niesłychanie silną więź społeczną między swymi zwolennikami,więź,która utworzyła z nich wszystkich odrębną grupę społeczną,o własnych grupowych interesach,własnej tradycji,symbolice,nawet o własnych przesądach i zwyczajach.

Mimo,że ta grupa społeczna powoli zanika- rozporządza ona wciąż jeszcze siłą płynącą z grupowej solidarności.W historii społecznej Polski,istnienie tak zwartej i solidarnej grupy jest zjawiskiem niesłychanie rzadkim.Współcześnie niema żadnej grupy wśród Polaków, z której nie możnaby wyłuskać ludzi niezdecydowanych,pełnych wewnętrznych sprzeczności,lub zmieniających szyld pod wpływem czynników ideowych oraz psychologicznych.Sanacji udawało się i udaje się dotąd rozbić każdy zespół i każdą partię.

Pamiętamy wielkie rozłamy w Str.Ludowym,gdy przechodziły do sanacji takie figury jak Polakiewicz.Pamiętamy Moraczewskiego i parę innych rozbić PPS,niedługo przed wojną pękło Str.Narodowe,gdy z jednej strony jego cytadela- poznańskie przeszło gremialnie do Ozonu, zaś z drugiej strony młodzież zagmatwała się w różne odmiany Oenerów, piaseczczyków i t.p. przez sanację reżyserowane organizacje.

Tymczasem nikomu nie udało się dokonać rozłamu w sanacji, i jeżeli nieraz widzieliśmy wybitnych działaczy partyjnych przechodzących do sanacji- nikt nie może sobie nawet wyobrazić,by Jędrzejewicz czy Grażyński przeszedł do SN,Kasprzycki lub Łukasiewicz do PPS,lub Schaetzel czy Pełczyński do PSL.Przyczyna jest prosta: wymieniona więź solidarności grupowej,interesu grupy jako całości,stojącego wyżej niż interes indywidualny.

Sanacja,poza kilku chybionymi próbami,nie stosowała werbunku masowego.Wśród współpracowników przeprowadzała zawsze ścisłą selekcję, lecz gdy wreszcie kogoś do swego zespołu przyjęła- był on z nim związany na śmierć i życie.Miał i ma zawsze poczucie,że w każdych warunkach grupa mu dopomoże i urządzi go jakoś.Z drugiej strony każdy członek grupy ma tak silnie wpojony obowiązek solidarności,że zrobi zawsze wszystko,by drugiemu pomóc.Dzięki temu żaden z sanatorów,od góry do dołu drabiny organizacyjnej,nigdy nie czuje się zdany na własne siły i to daje mu pewność siebie.Doświadczenie lat nauczyło go także,że posunięcia kierownictwa grupy są prawie zawsze praktyczne i życiowo korzystne.Niezależnie od tego,czy chodziło o zdobycie miejsca w samochodzie lub paru galonów benzyny na dojazd do Zaleszczyk we wrześniu 1939,czy potem o uzyskanie odprawy z PKPR- mógł on zawsze liczyć,że nie zostanie pominięty.Społeczeństwo nie składa się z samych bohaterów,a przeciwnie w większości ze zwykłych zjadaczy chleba.Należenie do sanacji było "korzystniejsze" indywidualnie i życiowo niż do innych organizacji,a to musi ludzi słabszych duchowo pociągać i wiązać.To związanie grupowe sanacji jest tym ciekawsze,że nie było ono nigdy złączone z jakąś jednolitością ideową.Przeciwnie, w ramach swej organizacji dozwalali,a nawet popierali rozmaite kontrowersje programowe i ustrojowe.W grupie społecznej zwanej sanacją można odnaleźć jednostki skłaniające się na lewo lub na prawo,nacjonalistów i radykałów.Nie brak też wewnętrznych sporów,intryg,walk

klik i osób o kierownictwo i t.p.Wszystko to jednak nie przekracza granic organizacji i odbywa się w ścisłym gronie,o t o c z o n e t a j e m n i c ą wobec postronnych.

Wszystkie te metody nie są w polityce nowe i wiele organizacji stosuje je również,jednak bez tej konsekwencji i ograniczając się tylko do wierzchołków.Tymczasem w grupie,o której mowa,system został udoskonalony i ma zastosowanie wobec wszystkich jej członków,zarówno wobec skromnego kaprala,czy b.woźnego ministerstwa,jak wobec generała.Można więc półżartem powiedzieć,że sanacja w ramach swej grupy zrealizowała swoistą demokrację.

W artykule tym pominięte zostały wszystkie błędy systemu i jego strony amoralne,te właśnie,które doprowadziły grupę do degeneracji i sprawiły,że dziś sami sanatorzy wypierają się swej nazwy,otoczonej powszechnie ostrą niechęcią społeczeństwa.

Degeneracja sanacji jako grupy politycznej rozpoczęła się już dawno w wyniku jej obcości w społeczeństwie.Bardzo szybko interes grupowy,który był ich siłą,przesłonił interes ogólnonarodowy i doprowadził do obecnego smutnego widowiska.Ale to jest już rozdział odrębny.

Ł.W.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Świadomość zbliżającego się konfliktu światowego rośnie na zachodzie,mimo że mężowie stanu nie przestają twierdzić,że "wojna nie jest nieunikniona".Widać wyraźny pośpiech w naprawianiu starych błędów i dążenie do przejścia z fazy długotrwałych dyskusji i planowania do konkretnych środków zaradczych przeciw wrogowi zewnętrznemu i wewnętrznemu.Widzimy to w zwiększeniu budżetów wojskowych W.Brytanii i Francji,w akcji antykomunistycznej Belgii i Francji,w wezwaniach prezydenta Trumana do narodu o czujność i wyrzeczenia dla obrony kraju,a przede wszystkim w duchu w jakim zebrali się w Nowym Jorku ministrowie Spr.Zagr. Ameryki,W.Brytanii i Francji na spotkanie,którego znaczenie może być olbrzymie.

Ważnym wydarzeniem także jest mianowanie gen.George Marshalla, dyplomaty i żołnierza,b.ministra Spr.Zagr.Stanów- ministrem Obrony na miejsce Louis Johnsona.Dotychczasowy minister był ostro atakowany z wielu stron za szereg mszczących się dziś fatalnie błędów i niedociągnięć w organizacji obrony Ameryki.Wojna koreańska obnażyła słabość amerykańskiego pogotowia wojennego na skutek zbyt gorliwie przeprowadzonej demobilizacji i popierania przez Johnsona wyłącznie rozwoju lotnictwa i floty na niekorzyść sił lądowych.Gen.Marshall,który zostanie w historii przede wszystkim jako twórca planu odbudowy ekonomicznego Europy,jest zarazem wybitnym fachowcem wojskowym i ma olbrzymie doświadczenie jako b.szef sztabu gen. z ostatniej wojny.

Przede wszystkim- obrona Europy

Niewątpliwe pierszeństwo w rozmowach ministrów Achesona,Bevina i Schumana,które zaczęły się w Nowym Jorku we wtorek,zajmuje sprawa obrony Europy zachodniej.Jedno z pism amerykańskich nazwało to - z wisielczym humorem- ryglowaniem bramy w Europie,gdy Stalin dobrał się już do tylnich drzwi na Korei.

Ostatnie wypowiedzi kierowników polityki amerykańskiej wskazują, że nie liczą się oni w tej chwili z rozszerzeniem się wojny na Dalekim Wschodzie na wielki konflikt światowy.Od chwili wybuchu wojny na Korei usiłowały Stany Zjednoczone nie zrazić sobie wodza Chin komunistycznych Mao Tse-tunga- i istotnie wydaje się,że mimo przygotowań militarnych i rozmaitych not protestacyjnych do ONZ,zwleka on z inwazją Formozy i udzieleniem pomocy półn.Korei.Także pretensje rosyjskie w ONZ o zestrzelenie lotnika sowieckiego przy wybrzeżach Korei przedstawiane są w tonie,pozwalającym się domyślać,że Sowiety nie życzą sobie wybuchu wojny j u ż t e r a z. Oczywiście poważne ryzyko istnieje nadal,i to tym większe,im bardziej wojna będzie się przedłużać.

Jednak za wrażliwsze bodaj miejsce niż Koreę uważają obecnie Amerykanie znów- Berlin.Spodziewają się oni tam jakiegoś manewru sowieckiego w czasie zimy,w celu wypchnięcia mocarstw zachodnich.Jaknajszybsze wzmocnienie pogotowia wojennego w tym punkcie uważane

jest za jedyny środek zdolny powstrzymać zamach sowiecki z wszystkimi jego katastrofalnymi skutkami. Konkretnym wyrazem takiego nastawienia amerykańskiego była zapowiedź Trumana zwiększenia wojsk amerykańskich w Niemczech, o ile państwa europejskie solidarnie zwiększą swój wysiłek wojenny, już w najbliższym czasie.

W Ameryce sądzi się, że pozostało najwyżej dwa lata do rozporządzenia dla wzmocnienia obrony Europy. Wtorkowa decyzja premiera Attlee wysłania dodatkowej dywizji do Niemiec świadczy, że i W. Brytania rozumie konieczność pośpiesznego działania. Ale Churchill uważa, że jest to posunięcie absolutnie niewystarczające wobec faktu, że Europa zach. potrzebuje 60 dywizji conajmniej do jakiej takiej obrony.

Plany Achesona idą po linii churchillowskich żądań: miałaby powstać armia europejska, w skład której wchodziłyby i wojska niemieckie. Projektuje on także wyznaczenie głównodowodzącego, Amerykanina, z chwilą gdy siły wojskowe państw europejskich zostaną zwiększone. Wymieniane są przytem nazwiska Eisenhowera i Bradley'a. Francuzi pragnęliby, aby państwa Paktu Atlantyckiego posiadały wspólny budżet obrony.

Koncepcja włączenia formacji niemieckich w armię europejską wydaje się Amerykanom możliwa do przyjęcia dla Londynu, Paryża i Bonn. Nie ulega jednak wątpliwości, że znalezienie formuły zadawalającej wszystkie strony w sprawie tak drażliwej, natrafi na poważne trudności. Niemcy pragną rozbudować militarną ochronę na użytek wewnętrzny, nie wyrażają jednak entuzjazmu dla nadstawiania skóry "dla Ameryki", licząc, że szanse ich na rynku międzynarodowym rosną ciągle.

Program organizacji obrony Europy, opracowany przez Wielką Trójkę, przedstawiony będzie w piątek zbierającym się w N. Jorku ministrom Spr. Zagr. wszystkich państw Paktu Atlantyckiego- i od nich też zależy czy zostanie on wcielony w życie.

Sytuacja na Korei

Po 10 dniach morderczej ofensywy komuniści nie osiągnęli żadnego ze swych celów. Siły ONZ cofnęły się w wielu punktach, lecz Taegu broni się dalej, a na wybrzeżu wschodnim przeciwnatarcie wojsk południowo-koreańskich zmusiło komunistów do cofnięcia się o kilkanaście km. Głównodowodzący wojsk lądowych na Korei gen. Walker oświadczył, że "najgorsze już minęło i choć komuniści będą ponawiać ataki- potrafimy już teraz je odeprzeć". Linia frontu wynosi 200 km., a zaciętość walk jest nadal wielka. Bierze w nich coraz liczniejszy udział wskrzeszona armia płd.-koreańska - świeżo zmobilizowana przez prezydenta płd. Korei. Straty komunistów obliczane są na 2 tys. żołnierzy dziennie, ale wydaje się, że wciąż jeszcze nie odczuwają braku w materiale ludzkim.

WYBORY W DANII I W SZWECJI

Wybory do parlamentu duńskiego, które odbyły się w ub. tygodniu, nie zmieniły w zasadzie układu sił. Premier Hedtoft zażądał rozwiązania parlamentu i nowych wyborów nie mogąc uzyskać większości dla rządowego projektu podwyższenia podatków pośrednich i ograniczenia przywozu dla sfinansowania zbrojeń.

Po wyborach socjaliści pozostali nadal największą partią w parlamencie, zyskali 2 mandaty, ale większości nie mają. Komuniści ponieśli klęskę: stracili 50 tys. głosów z pośród 150 tys. wyborców poprzednich, i uzyskali 7 mandatów zamiast 9. W 1945 r. mieli komuniści 18 mandatów.

Rząd Hedtofta pozostał więc przy władzy i będzie musiał przeprowadzić swój program w formie mniej radykalnej.

W Szwecji śledzono wyniki wyborów duńskich z tym większą uwagą, że w przyszłą niedzielę odbywają się w Szwecji wybory komunalne i wynik duński- gdyby zaszły jakieś sensacyjne zmiany- mógłby na nich zaważyć. Tak się jednak nie stało.

Wybory komunalne w Szwecji mają bezpośrednie znaczenie polityczne, gdyż samorządy wybierają z kolei drugą izbę parlamentu. Przeprowadzona przez Instytut Gallupa ankieta wykazuje, że można się spodziewać i tutaj porażki komunistów, utrzymania stanu posiadania przez socjalistów, oraz zwiększenia ilości mandatów partii mieszczańskich, zwłaszcza Folkpartiet.

M.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W REŻIMOWYM MSZ spodziewane są duże zmiany. Stefan Wierbłowski (który wyjechał teraz jako delegat na sesję ONZ) ma ustąpić ze stanowiska sekretarza gener., a rządy w ministerstwie ma przejąć mianowany niedawno wiceministrem Skrzeszewski.

OGŁOSZONO DEKRET o zmianie ustroju sądownictwa. Dla każdego powiatu utworzony zostaje sąd powiatowy, dla województwa-sąd wojewódzki. Zniesione zostają 3 instancje i wprowadzona dwuinstancyjność. Do sądów pierwszej instancji wprowadzeni zostają ławnicy. Od orzeczeń sądów powiatowych przysługuje odwołanie(rewizja) do sądu wojewódzkiego, zaś od sądu wojewódzkiego jako od I instancji, t.j. w sprawach powyżej 250 tys. zł., o rozwód i t.d.- przysługuje kasacja do Sądu Najwyższego.

W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM roku szkolnego urządzono uczniowskie uroczystości uliczne. W Warszawie wszystkie szkoły udały się w pochodzie na rynek Starego Miasta, gdzie odbył się capstrzyk i wygłoszono przemówienia pod hasłem "Komsomoł to nasz wzór pracy i nauki". Jednocześnie ogłoszony został regulamin uczniowski, który m.in. zobowiązuje uczniów do pilnej nauki, zwalczania wrogów pokoju i socjalizmu, krytykowania błędów własnych i kolegów. Regulamin zabrania przebywania w restauracjach i na zabawach publicznych po g. 20-ej, zakazuje palenia tytoniu i używania alkoholu.

ST. PILARSKI, delegat reżimu w Komisji Węglowej ONZ, ustąpił i prawdopodobnie nie wróci do kraju. To samo zrobił attaché prasowy w Wiedniu, St. J. Lec.

W SZTOKHOLMIE odskoczył przed paru dniami szofer poselstwa, co jest tym bardziej kłopotliwe, że w niedzielę przybył nowy poseł reżimowy Milnikiel i narazie nie ma go kto wozić. Milnikiel jest starym komunistą, w czasie wojny przebywał w Rosji i ewakuował się wraz z II Korpusem. Jednak wskutek komunistycznej działalności został usunięty z wojska i skazany na 10 lat więzienia, które częściowo odsiedział w Jerozolimie.

WŚRÓD RYBAKÓW na wybrzeżu panuje duże wzburzenie z powodu ogłoszenia nowej umowy zbiorowej, która obniża zarobki do minimum. Np. kierownik kutra rybackiego będzie otrzymywać 15 tys. zł. pensji i 2% od wartości połowu, podczas gdy dotąd miał 10 i 15%. W związku z tym reżim spodziewa się masowych ucieczek rybaków i straż przybrzeżna oraz kontrola przy wyjazdach kutrów na morze została silnie wzmocniona.

DO PORTU SKILLINGE koło Ystad przybył w ub. tygodniu kuter z Kołobrzegu z załogą 5 osób. 2 z przybyłych sterroryzowali sternika i kazali mu wziąć kurs na Szwecję. Cała załoga prócz sternika zgłosiła się do władz szwedzkich o prawo azylu.

W CZASIE REWIZJI na statkach cudzoziemskich w portach polskich, cała załoga musi wyjść na pokład. Ostatnio ubowcy zmusili do wyjścia na pokład ciężko chorego marynarza na statku szwedzkim "Skagern", nazwiskiem Carlsson. Wskutek tego chory zmarł.

CZĘŚĆ NOWYCH FABRYK, które mają być dostarczone przez Rosję na podstawie ostatniej umowy handlowej, zostanie rozlokowana na wschód od Wisły. W Białostockim rozmieszczonych będzie kilka fabryk tekstylnych, bawełnianych i lnianych. Lubelszczyzna(Zamość, Rejowiec, Krasnystaw) będzie centrum przemysłu zbożowo-spożywczego. Powstanie tam m.in. fabryka chleba na wzór szwedzki, t.zw. knäckerbröd.

EDMUND BARTŁOMIEJCZYK, znakomity grafik polski, profesor Akademii Sztuk Pięknych, zmarł w Warszawie przeżywszy lat 64.

W KINACH KRAJOWYCH niema już zupełnie filmów zagranicznych(t.zn. z poza żelaznej kurtyny). Oto repertuar kin warszawskich w bieżącym tygodniu: Atlantic- "Płomienie"(prod. węg.), Stylowy- "Nasz chleb powszedni" (prod. wsch.-niem.), Syrena- "Saławat- wódz Baszkirów" (prod. sowiecka), Tęcza- "Kłopoty referenta Triszki"(prod. czeska), Kino W-Z - "Czekaj na mnie"(prod. sow.) Kino Stolica- "Miasto młodzieży" (prod. sow.), Kino Moskwa- "Legitymacja partyjna". Jedynym filmem francuskim jest "S.O.S." w kinie Ochota.

"MOSKWA" jest nazwą największego kina w Warszawie, jakie otwarto 22 lipca. Nowy budynek jest jednym z najbrzydszych w stolicy, przypomina olbrzymią niską kamienną stodołę. Na szczęście nie zeszpecono tą budowlą śródmieścia. Mieści się ona na Puław-

skiej.Drugie wielkie kino,nowozbudowane i oddane do użytku przed 2 laty,"Ochota",dotąd nie jest otynkowane,ani wewnątrz wykończone.

DOWCIPY "MICZURINOWSKIE" są modne w kraju w związku z ciągłym wychwalaniem przez prasę cudów jakich rzekomo dokonuje się w Rosji metodą Miczurina w dziedzinie hodowli roślin i zwierząt.

A więc mówią,że należałoby metodą Miczurina skrzyżować robaczka świętojańskiego z gruszką,by w ten sposób otrzymać...żarówki.

Inna propozycja z tej serii to skrzyżowanie jabłonki z jamnikiem.W ten sposób drzewo będzie się samo podlewać,będzie szczekać gdy się zbliży złodziej,a jabłka będą nisko rosły.

Dalej:skrzyżowanie jeża z soliterem dla produkcji drutu kolczastego.

Wielką ZABAWĘ TANECZNĄ urządza Zrzeszenie Studentów w dużej sali Folkets Hus,Barnhusgt.14, w niedzielę 17 września(pocz.g.17). Kawiarnia-bufet w osobnej salce. Oddzielny pokój bridżowy.Atrakcje - niespodzianki.Studenci serdecznie zapraszają.

+

POGADANKA DYSKUSYJNA.-Dn.16 września kol.J.Kączkowski wygłosi w "Ognisku",Jungfrug.30,o g.19-ej odczyt p.t."Dokąd idziemy.Referat nic nie mówiący o polityce,o Kraju i emigracji".

WIECH:

OBIADEK

-Jutro sobie odpoczniesz,nie będziesz się zajmowała obiadem.Zjemy smaczny posiłek popularny w jednej z licznych gospód ludowych,których tyle powstało ostatnio w Warszawie- oświadczyłem żonie stanowczo widząc,że się biedzi nad wyborem jutrzejszej zupy.

W odpowiedzi zarzuciła mi na szyję rączęta.

Nazajutrz spotkaliśmy się przed "Polonią".Ale na ten sam pomysł wpadło sporo jeszcze osób w Warszawie.Przed gospodą wił się bowiem długi ogonek smakoszów.Jedni siedzieli na walizkach,inni stali oparci o ścianę z pełnym rezygnacji wzrokiem wbitym w ziemię.Inni jeszcze czytali gazety lub książki.

-Tu się zanosi na dłuższe czekanie-zorientowałem się błyskawicznie-chodźmy do którejś z mniejszej gospód.- Wybraliśmy przytulny,znany z dobrej kuchni,lokal w śródmieściu.

Zajęliśmy stolik.Uśmiechnięty kelner długo nie zwracał na nas najmniejszej uwagi... Nagle spostrzegłem za sobą jakąś panią,która jedną ręką opierała się o moje krzesło,drugą przytrzymywała czteroletniego chłopczyka,usiłującego fiknąć koziołka.

..Myślałem,że to ktoś znajomy i zerwałem się szarmancko z krzesła.

-Czy państwo już zjedli?-spytała pani z dziecięciem,próbując usadowić się błyskawicznie na moim krześle.

-Jeszcześmy nie zaczęli!..

-Szkoda.Wobec tego zaczekamy.

W tej chwili przyniesiono nam zupę.Wzięliśmy się raźno do jedzenia,bo za krzesłem czekała pani,a synek jej miarowo i systematycznie kopał mnie w kostkę.

-Sławuś,stój spokojnie,przeszkadzasz panu,w ten sposób będziemy czekali jeszcze dłużej-monitowała mama.Usiłowałem przyspieszyć spożycie,ale zupa parzyła.Usiłowałem się tłumaczyć.

-Co on mówi?-dobiegł mnie potężny bas jakby z poza niej.Obejrzałem się:za panią z synkiem stał brunet w pluszowej kurtce.

-Ten pan mówi,że zupa gorąca.

-Trajluje,tu zupy są zawsze zimne-odparł na to bas.

-Lipa- chce facet za swoje parę zł. dłużej posiedzieć-podtrzymywał go śpiewny dyszkant.Zauważyłem z przerażeniem,że za brunetem stoi chudy blondynek.Kolejkę zamykały dwie starsze panie robiące na drutach zielony sweter. Zaczęliśmy się denerwować naprawdę.Sztućce leciały nam z rąk,pot wystąpił na czoła.

-Ale się grzebie,co?Takiego do straży ogniowej przyjąć.

-Czego on w tych serdelkach szuka-ości,czy jak?Nic go nie obchodzi,że dziecko się męczy.

-Co takiemu dziecko,żeby się sam nawtrajał,to świat się może zawalić. - Czułem,że dławię się kartoflem,więc zawołałem :-Piwa!

W ogonku się zagotowało.

-Piwa?-Czego on chce?

-Niech ja skonam.

-No teraz dopiero leżem!Zanim mu piwo podadzą,"populamiaki" się skończą.

-Co,on chce do grobu się wpędzić,jak pragnę zdrowia?Zgrzany jak mysz kościelna,po bombie piwa zakituje w krótkich abcugach.

-Co to nas obchodzi?!

-Faktycznie,jak się wdowa zgadza...Może wysoko ubezpieczony?

Zerwałem się od stolika.Żona cicho płakała.Wziąłem ją za rękę i wybiegliśmy.

Wiech

SIOSTRY SŁUŻEBNICZKI N.M.P.

Stulecie polskiego zakonu

W maju b.r. minęło sto lat od chwili założenia Zgromadzenie Służebniczek N.M.P., Większość uchodźców polskich w Szwecji zetknęła się z cichymi, gotowymi zawsze do usłużenia bliźniemu siostrami, których habity zakonne są tak niezwykłym zjawiskiem w laickiej Szwecji.

Historia tego Zgromadzenia jest dla nas tym ciekawsza, że jest to zakon, który powstał w Polsce i tam w Pleszewie ma swą główną siedzibę. Założycielem był młody człowiek z ziemiańskiej rodziny w poznańskim Edmund Bojanowski. Pod wpływem prądów romantycznych zainteresował się on twórczością ludową, zbierał baśni i pieśni wiejskie, sam zaczął pisać i w ten sposób zbliżył się do chłopów. Poznał ich ciężkie życie i troski, zaniedbanie i biedę. Sam chory na gruźlicę, rozumiał czym jest walka z chorobami, i w r.1849, gdy w poznańskim wybuchła epidemia cholery, stał się energicznym organizatorem szpitali wiejskich dla walki z epidemią. Ale odrazu dał się odczuć brak wykwalifikowanych pielęgniarek. Bojanowski utworzył pierwszą grupę pielęgniarek z pośród wiejskich dziewcząt, a po opanowaniu epidemii wprowadził w czyn projekt założenia Stowarzyszenia, początkowo świeckiego, którego celem było kształcenie opiekunek chorych. Przyłączył się do tego cel drugi, mianowicie opieka nad dziećmi wiejskimi, pozostawianymi na łasce losu, gdy rodzice byli przy pracy.

W ten sposób powstał pierwszy Dom i ochronka w chacie wieśniaczki Franciszki Przewoźnej we wsi Podrzecze. Początkowo pracowały tam tylko trzy dziewczęta, z których jedna zajmowała się dziećmi, a dwie inne pracowały zarobkowo w polu czy ogrodzie- dzięki czemu ochronka była samowystarczalna. Wkrótce jednak powstały dziesiątki takich ochronek wiejskich, i wieść o nich dotarła do innych dzielnic Polski. Zewsząd zaczęto domagać się przysłania ochroniarek.

Pierwsze seminarium ochroniarskie powstało w Gostyniu. W r. 1850 zapadło postanowienie nadania Stowarzyszeniu form zakonnych, a seminarium ochroniarskie przekształcono na nowicjat.

Nowy zakon rozrastał się szybko, w myśl zasady Bojanowskiego pracy dla chłopa przez samego chłopa, - w tym wypadku przez dziewczęta wiejskie. W r.1939 Siostry Służebniczki posiadały 332 zakłady i klasztory. Pracują one w Anglii, Niemczech, Ameryce, nawet w Afryce - w Rodezji. W swoim czasie na prośbę ks. biskupa Müllera, wikariusza apostolskiego w Szwecji, ówczesny Prymas Polski Hlond polecił Siostrom Służebniczkom z Pleszewa udać się do Szwecji. Siostry przybyły tutaj 26 września 1928 r. i osiadły w Oskarström. W 1931 r. założono Dom w Hälsingborgu. Swą pracą ochroniarską wśród ówczesnej niewielkiej zarobkowej emigracji polskiej- niemało przyczyniły się Siostry do zachowania języka i tradycji narodowych i religijnych wśród emigrantów.

Dziś po przeszło 20-letniej

CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI CZŁOWIEKIEM...

Polacy w kraju wprawdzie humoru nie tracą, ale humoryści w Polsce bierutowej nie są zbyt weseli. Oto kilka przysłów polskich z felietonu Kisiela("Tyg. Powszechny") w nowym zastosowaniu:

RÓB ZAWSZE DRUGIEMU CO TOBIE NIE MIŁO, aby wypróbować jak się na to reaguje, jak duże są przy tym straty i jak można samemu tego uniknąć...

CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI CZŁOWIEKIEM, co jest znacznie groźniejsze, niż gdyby był wilkiem, wilk bowiem nie bywa nigdy uzbrojony w bomby czy karabiny...

KIEDY WLAZŁEŚ MIĘDZY WRONY, STARAJ SIĘ SIEDZIEĆ CICHO, bo gdybyś próbował krakać, wrony poznałyby szybko, że nie jesteś wroną i zadziobałyby cię...

GDZIE KUCHAREK SZEŚĆ, TAM JEST DUŻO JEDZENIA, ale cóż z tego, skoro personel za dużo kosztuje...

KTO POD KIM DOŁKI KOPIE, MUSI BARDZO UWAŻAĆ, bo to robota trudna i odpowiedzialna, ale opłacająca się ...

ZŁE NIE ŚPI, natomiast dobre zasypia bardzo często...

NAWET JAK PRZESKOCZYSZ, NIE MÓW HOP, żeby nie budzić czujności przeciwnika...

/NCFE/

JUŻ CZAS OPŁACIĆ PRENUMERATĘ ZA WRZESIEŃ

pracy mają już Siostry wielką rodzinę "swoich dzieci", które dzięki ochronce zachowują jeszcze w domu obyczaj polski i często skolei swoje dzieci oddają Siostrom pod opiekę.

Założyciel zakonu Edmund Bojanowski zmarł w roku 1856 w opinii świętości. Jego proces beatyfikacyjny jest w toku.

ROLA POLSKI W EUROPIE

Na Akademii sierpniowej w Landskronie p. Mikołaj Sęp wygłosił referat pod tyt. "Rola Polski w Europie", który przytaczamy w streszczeniu.

Po naszkicowaniu dziejowej roli Polski w czasach dawnych, jako bramy wiodącej z Azji do Europy, przedstawił referent śmiertelny bój toczony przez Polskę z hordami ze Wschodu, od bitwy pod Lignicą w 1243, gdzie wstrzymano pochód Tatarów, aż do odsieczy Wiednia przez Sobieskiego w r.1683. Na tle tych zmagań Polski - Rosja uwalnia się z 300-letniej tatarskiej niewoli i zaczyna rozwijać się w mocarstwo, aby potem przy pomocy Austrii i Prus dokonać rozbioru naszego kraju. Rok 1920 był dalszym etapem na szlaku tych zmagań.

"Żołnierz polski ciężką ofiarą krwi ocalił jeszcze raz cywilizację zachodnią przed zalewem wschodniego barbarzyństwa w komunistycznym wydaniu i dlatego naród polski proklamował dzień 15 sierpnia- Świętem Żołnierza.

Lord d'Abernon nazwał bitwę pod Warszawę w 1920 r. "osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata". Gdyby państwa zachodnie oceniły należycie rolę Polski w Europie, oraz rolę komunizmu sowieckiego, gdyby wówczas udzieliły Polsce pomocy, nie byłoby dzisiaj powszechnego zagrożenia przez Rosję. Polska proklamowała wówczas konieczność stworzenia niepodległego państwa ukraińskiego i białoruskiego, a w takim wypadku sowiecki imperializm zostałby zepchnięty do północno-wschodniej Europy i Syberii. Małoduszność ówczesnych mężów stanu i chorobliwa pogoń finansiery zachodniej za mirażem wielkich zysków handlu z Rosją nie pozwoliły na realizację tych wielkich planów.

Badacz dziejów Rosji sowieckiej musi umieć oddzielić dwie znamienne dziedziny. Pierwsze: to co komuniści piszą i mówią, drugie: to co czynią u siebie i wśród narodów opanowanych. Z porównania tych 2 dziedzin wynika właściwa charakterystyka Sowietów. Baczna obserwacja czynów sowieckich doprowadza do następujących wniosków: 1) Rosja sowiecka jest państwem wybitnie imperialistycznym, dążącym do podboju świata. 2) Sowiety wykazują rosyjskie tendencje nacjonalistyczne, siłą wprowadzając zwyczaje i język rosyjski u innych ludów. 3) Stalin jest w tym stopniu komunistą, w jakim cesarz Napoleon był "jakobinem". 4) Chrystusowe przykazanie miłości bliźniego jest zastąpione nakazem nienawiści.

Po odzyskaniu niepodległości państwo polskie uchwala i wciela w życie najbardziej demokratyczną konstytucję, do rządów wchodzą chłopi i robotnicy, młode państwo zaczyna przeprowadzać reformę rolną, wprowadza ochronę pracy, ustawową opiekę lekarską, oraz ochronę praw kobiety. Upowszechnia się oświatę.

Jednocześnie orgia sowieckiej nienawiści koncentruje się na Polsce- zaporze na drodze do ekspansji. Sowiety organizują na wielką skalę bandy dywersyjne i przerzucają je do Polski. Mord i pożoga objęły ziemie polskie graniczące z Rosją. Dopiero stworzenie 100-tysięcznego Korpusu Ochrony Pogranicza i odrutowanie granicy wschodniej pozwoliło opanować sytuację.

Przed 20 lat państwo polskie samo ponosiło ciężar walki z sowieckim imperializmem. W świetle powyższych rozważań zrozumiałe się staje zachowanie się Rosji sowieckiej w czasie Powstania Warszawskiego, gdy swoją postawą uniemożliwiła wszelką pomoc walczącej stolicy. Emigracja polityczna wnosi poważny wkład w poznanie dróg i zasad, którymi kieruje się czerwony imperializm na drodze podboju świata. Emigracje polityczne bez względu na narodowość i przekonania winny zjednoczyć wszystkie siły dla demaskowania komunizmu i walki z nim. Emigracja polityczna winna być siłą, zdolną przygotować odsiecz dla umęczonych narodów."

Mikołaj Sęp

CUDZOZIEMCY I ZWIĄZKI ZAWODOWE

Często wybuchające konflikty między robotnikami cudzoziemskimi a szwedzkimi związkami zawodowymi o to, że emigranci niechętnie zapisują się do organizacji- dostają się czasem na łamy prasy. Obecnie mamy znów do zanotowania taki fakt w Eskilstunie, gdzie cudzoziemcy w jednej z fabryk metalurgicznych odmówili zapisania się do związku, związek zaś zagroził im odebraniem prawa pobytu za pośrednictwem Utlänningskommission. Byłby to rzecz jasna już przymus, a członkostwo w zrzeszeniach zawodowych oparte jest przecież na dobrowolności.

Dyrektor W. Curtman z Arbetsmarknadsstyrelsen wyjaśnił, że wobec robotników sudeckich i włoskich przewidziano już w umowie o sprowadzeniu ich, iż zapiszą się do miejscowych zw. zawodowych. W stosunku do innych robotników cudzoziemskich niema takiego warunku i Utl. K. nie może bezpośrednio interweniować, choć zawsze radzi zapisywać się do związków.

"Wiadomości Polskie" zebrały nieco informacji, które oświetlają tę sprawę, interesującą również dla Polaków. Przeprowadziliśmy rodzaj ustnej ankiety wśród kilkunastu Polaków. Wszyscy oni należą do związków, ale z ich wypowiedzi jasno wynika, iż uważają potrącaną im składkę za j e s z c z e j e d e n p o d a t e k , nie dający żadnych korzyści. Być może ze strony związków zwraca się zbyt małą uwagę na propagandę wśród cudzoziemskich kolegów korzyści i opieki, jakie zawdzięcza się istnieniu zrzeszeń zawodowych. Polacy, z którymi nasz wsółpracownik przeprowadził rozmowy, nic nie wiedzą o opiece, o regulacji wynagrodzeń przez umowy zbiorowe, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i t.p. Indywidualnie zaś nie mają w związku żadnego oparcia.

"My cudzoziemcy- powiedział jeden z robotników wielkiej fabryki drutu- teoretycznie jesteśmy zrównani w zarobkach ze Szwedami, ale tylko ze Szwedami n i e w y k w a l i f i k o w a n y m i , to jest pracującymi za najniższe stawki. Polak który zarabia więcej niż 90 kr. tygodniowo jest zjawiskiem wyjątkowym- przy akordzie czasem da się wyrobić 100, 110 kr. Stawka taka odpowiada przeciętnym zarobkom tylko grupy Szwedów bez kwalifikacji. Jeśli wziąć średnie zarobki robotnika szwedzkiego, to wynoszą one 140-160 kr. tygodniowo."

Jaka jest tego przyczyna?

"Niedawno starałam się o posadę sprzątaczki w restauracji -opowiada jedna z czytelniczek. - Pensja wynosi za wieczorną pracę, oświadczyła przyjmująca mnie kierowniczka, 185 kr. Dowiedziawszy się jednak, że mam främmlingspass, oświadczyła szybko, że dostaną o 10 kr. mniej."

Dlaczego związek zawodowy nie interesuje się takim wydarzeniem? Bo przecież składka członkowska, jeśli nawet wynosi tylko 5 czy 7 kr., stanowi duży uszczerbek.

Jednak wyżej opisany wypadek należy raczej do wyjątków. Przedstawiciel "Wiad. Polskich" rozmawiał na ten temat z jednym z kierowników stoczni w Gävle, oraz dyrektorem fabryki metalurgicznej w Sztokholmie. Obydwaj mają jaknajlepszą opinię o zdolnościach, inteligencji i pracowitości Polaków.

-Skąd więc płynie niższe naogół uposażenie Polaków?

-Wyjaśnienie jest proste- brzmiała odpowiedź.-Nasze przepisy o pracy uzależniaja stawki płac od stażu, od wykształcenia zawodowego i odbytej praktyki. Wszystko to musi być poparte świadectwami i dokumentami. Polacy tylko wyjątkowo mogą przedstawić świadectwa swej poprzedniej pracy, zwłaszcza z okresu wojennego, i nigdy prawie nie mają możności wydobyć z kraju swych świadectw szkolnych. Mamy tu naprzykład spawacza, doskonałego fachowca, który pracuje już u nas 5 lat. Ciągle jednak posiada stawkę stosunkowo niską robotnika niewykwalifikowanego. Sam nie mam podstaw, by mu stawkę podwyższyć."

Oto kilka uwag ilustrujących powody niechęci zapisywania się do związku. Trudno jest od pracodawcy wymagać, by sam się starał o podwyżkę płac swych robotników, ale związki powinny wyżej opisany problem rozważyć i załatwić. Nie tylko zarobki, niższe w stosunku do kolegów szwedzkich, ale również brak możności awansu, -obok przyczyn politycznych- przyczyniają się do tego, że robotnicy cudzoziemscy nie nabywają tutaj poczucia, że mogą zbudować sobie trwałe podstawy przyszłości. Stąd tak silny pęd do dalszej emigracji.

S.M.

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA MLECZARNIA W EUROPIE

Szwedzi lubią mieć wszystko, jeśli nie "największe na świecie" jak Amerykanie, to w każdym razie najbardziej nowoczesne.

Przed paroma dniami otwarte zostały w Katrineholm najbardziej zmodernizowane i największe zakłady mleczarskie w Europie.

Mleczarnia może przerobić dziennie 250 tysięcy klg. mleka, które wlewa się do zbiorników po jednej stronie wielkiej maszyny, by p o 20 m i n u t a c h otrzymać z drugiej strony maszyny: śmietankę, mleko sterylizowane, mleko zsiadłe i co najważniejsze masło. Masło wychodzi z maszyny już w ćwierć- lub półkilowych elegancko opakowanych paczkach. Od chwili wlania mleka w cysterny do otrzymania masła- produktów nie dotyka ludzka ręka. Szybkość produkcji wynosi 1000 kg. masła na godzinę, lub 800 kg. mleka w proszku.

Zakres działania mleczarni obejmuje 2.200 gospodarstw, które połączone są 38 liniami samochodowymi, przywożącymi mleko. Automatyzacja jest posunięta tak daleko, że do obsługi całości wystarcza personel 50 osób. Największą nowością zakładów są metody przyspieszające wyrób masła przez specjalne wirówki i elektryczne chłodzenie, dzięki czemu cała produkcja trwa 20 minut.

WIADOMOŚCI LOKALNE

W zw. z 30-leciem "Cudu nad Wisłą" i rocznicą Powstania Warsz. odbyła się staraniem Kół Zjedn. Pol. i SPK w Landskronie uroczysta Akademia dn. 2.8., którą zakończył miły wieczór towarzyski. Na program Akademii złożyły się: słowo wstępne -prezes Żedzik, ref. "Dziejowa rola Polski w Europie" M. Sęp, tenże ref. po szwedzku-S. Bąk, śpiewy w wyk. polskiego chóru i p. Żedzika, akomp. Siostra Paskalia, deklamacja i śpiew 6-letniej Krysi Kamińskiej. Wszystkim wykonawcom i organizatorom Zarządy Kół składają serdeczne podziękowanie.

+

Jak już donosiliśmy, w szeregu ośrodków w Szwecji, gdzie istnieją Koła PSL odbyły się obchody Święta Żołnierza i Swięta Czynu Chłopskiego. 19 sierpnia odbyła się uroczystość w Borås, w której prócz Polonii tamtejszej uczestniczyli przedstawiciele szwedzkiego Bondeförbundet i goście szwedzcy, fińscy, estońscy, których w jęz. szwedzkim powitał p. Elmrich. Przemówienia wygłosili pp. J. Adamczyk, prezes Koła PSL z Västerås, E. Tetzlaff, H. Sobczak. W montażu scenicznym z mów i pism W. Witosa udział wzięli pp. Borkowska, Wł. Sobczak, J. Bijowski i Z. Elmrich.-W czasie zabawy tanecznej, która potem nastąpiła, wykonano skecze z udziałem pp. Składanka, Elmricha i chóru.

Następnego dnia rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za dusze poległych w czasie ostatniej wojny, w r. 1920, oraz W. Witosa. Mszę św. odprawił ks. Bobrowski.

Koło PSL w Borås wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie ks. Bobrowskiemu za odprawioną Mszę św. i wzniosłe kazanie.

+

Analogiczne uroczystości odbyły się 25.8. w Malmö. Przemówienia wygłosili prezes Koła Makowski i p. Wyrzgała. Potem nastąpiły deklamacje w wykonaniu p. J. Krzaczkowskiego, a wyjątki z pism Witosa odczytali p.p. Mazurek i Nowacki.

+

W Jönköping Akademię urządziło "Ogniwo PSL". Przemówienia wygłosili prezes Koła Gałuszka, p. Zyszczak, Musielik i Rozpędek. Deklamacjami p. Iwanickiego i odśpiewaniem Hymnu Narodowego- zakończono uroczystość.

+

W Norrköping powstało Koło PSL pod przewodnictwem p. J. Urbańskiego.

+

W Malmö odbyła się 25.8. pożegnalna herbatka dla 38 Polaków, którzy opuścili Szwecję, udając się do Argentyny. Herbatkę z ramienia Koła PSL zorganizowały panie Wyrzgałowa i Mortenson. Imieniem Zjedn. Polskiego żegnał odjeżdżających p. Bąk, w imieniu PSL p. Nowacki.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr. 2.50 miesięcznie. Redaktor przyjmuje w g. 14-16, w soboty g. 16-18.- Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Stanisława Dahn.
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25, ö.g., I tr., t. 60 16 31.